Ner. 53.



1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 21 Kwietnia — Sobota.

Kraków dnia 20 Kwietnia.

Obok wypadków Chrzanowskich, mogących pociągnąć za sobą najsmutniejsze skutki agituje się w mieście naszém sprawa, która, w ramach lekkomyślnéj gadaniny, i pod dość zabawną barwą, może wywołać wcale surową naukę, dla grających w niéj główną rolę instygatorów.

Prawdziwie gorsząca to rzecz, aby w kraju naszym, potrzebującym więcéj niż który inny jedności i zgody w obywatelskiém działaniu, miała się znajdować pewna kategorya, która zamiast czynem, rozumną pracą i poświęceniem się dowodzić swego patryotyzmu i godności obywatelskiéj, wybrała sobie daleko łatwiejsze pole działania i zasługiwania się niejako opinii ulicy: oto koterya ta zaprowadziła systemat potwarzy i szkalowań; polityka jéj zmierza do tego, aby obryzgać błotem, zabić w opinii wszystko i wszystkich, którzyby kiedyś mogli w drodze jaką iść zamierza opór postawić.

Owoż koterya ta, korzystając z rozlicznych wieści, sianych nawet przez zagraniczne dzienniki, o nastąpić mającém zajęciu Krakowa i Galicyi przez wojska rossyjskie, puściła w obieg tajnemi kanały, jakby w tutejszém mieście była pewna fakcya obywateli zamożnych, krzątająca się obecnie zbieraniem podpisów na adres o wkroczenie wójsk cesarsko-rossyjskich.

Z początku wymieniano tylko parę nazwisk, potém zaś każdy z takich instygatorów dorzucał nazwiska osób, które się mu podobać nie miały szczęścia; tym sposobem utworzyła się lista 62 osób, skazanych jakoby na potępienie i wzgardę publiczną, a może i na coś gorszego. — Każdy prawy obywatel, każdy zresztą człowiek rządzący się nie ślepą namiętnością, lecz zdrowym, prostym rozsądkiem musi się oburzyć na te pokątne intrygi, szczepiące wzajemną nieufność i niezgodę, i podające naród w pośmiewisko naszych nieprzyjaciół, którzy w nas nawet Polaków widzieć już nie chcą. — Owoż gdy kilku z obywateli dowiedziało się o tém spisaniu ich na liście, a czując się w swojém prawie, a więcéj jeszcze czując obrazę zadaną ich uczciwemu sposobowi myślenia, postanowiło dochodzić sprawców potwarzy, rozsiewaczy bezczelnych wieści, i zanieść w tym względzie skargę do Rady Miejskiéj, aby tych panów urząd pociągnął do odpowiedzialności i kary prawem przepisanéj, któréj podlegają, raz, denuncyanci fałszywi o zbrodnię stanu, drugi raz rozsiewacze wieści mogących zakłócić spokojność miasta.

Jest to podług nas pierwsza widoczna i dotykalna korzyść instytucyj krajowych liberalnych; bo nikt nie ma za ubliżenie sobie opieki u władzy, która wyszła z łona obywatelstwa; przeciwnie uciekać się w nieporozumieniach braci z braćmi do innego sądu, zawsze pewien wstręt budziło w dobrze myślących.

O ile z całéj duszy cieszymy się i pochwalamy to otwarte, energiczne wystąpienie obywateli spotwarzonych niesłusznym zarzutem zdrady kraju, o tyle zasmuca nas, że w liczbie systematycznych potwarców i rozsiewaczy fałszywych wieści, mają się znajdować ludzie, zajmujący honorowe miejsce w téj saméj Radzie Miejskiéj, do któréj skarga podaną została. — Surowy przykład kary jest tu niezbędnym; tuszymy sobie, że prawo zastósowane w ścisłości potrafi sprawić to, czego wyższe uczucie moralnego obowiązku sprawić nie mogło.

Na dniu 19 b. m. i r. z powszechnym żalem zgasł po krótkiéj chorobie p. Józef Walenty Krzyżanowski, Dr. Pr. były sędzia najwyższéj instancyi; poseł na sejm Wiédeński, a nakoniec prezes Rady Miejskiéj w Krakowie. Śmierć pozazdrościła nam tego męża

---

GUŚLARZ.

(Ciąg dalszy.)

Czyliż ta odpowiedź nie przypomina poetów złotego wieku Hellady, albowiem być słuchanym od tysiąców na igrzyskach Olimpijskich więcéj ważyło, niż sama nagroda. W ogóle u plemion południowéj Słowiańszczyzny po prawym brzegu Dunaju, nierzadko spotykać się dają postacie i rysy, a nawet obyczaje i wyrażenia, które każą wnosić że cywilizacya staréj Grecyi wywierała swój wpływ moralny na pół-dzikie plemiona osiadłe na północ, i że duch grecki tak się odbił w sposobie myślenia i wyobrażeniach Słowian, iż dziś wyrobił się w osobny typ i charakter, mogący być od znawców dojrzany i odgadniony. Rapsodyczno-epiczna poezya Serbów w ustach ślepych, wędrownych śpiewaków gminnych, nie jest żadném prostem naśladownictwem (lud pierwotny nienaśladuje nigdy), ale raczéj spuścizną po Grekach, którzy dali pierwsi przykład jak historyą przez usta ludu w najpóźniejsze pokolenia podawać. Nic to nie zbija tego twierdzenia gdy napotykamy podobną rapsodyczno-epiczną formę w południowéj Rusi, albowiem żywioł słowiański, nietylko w dzisiejszéj Turcyi, ale nawet na wybrzeżach Czarnego morza, miał sposobność stykać się z duchem staréj Grecyi.

Wracam wszakże do mego Guślarza; urodził się na pograniczu; oczy jego nigdy nieoglądały dziennego światła. Brat jego ojca był ślepy, brat dziada również, a wszyscy z nich obrali zawód guślarski. Gdy dziad umarł, wtedy Mirko, tak się mój Guślarz nazywa, był pacholęciem, a już wiele pieśni nauczył się od dziada. Resztę wychowania winien stryjowi, który w 56 roku bardzo tragicznie skończył, albowiem stracony był jako zabójca na placu publicznym. Slepy, a zabójca! zdawałaby się rzecz niepodobna, a jednak zdarzyła się. Dla objaśnienia téj historyi potrzeba wiedzieć iż na pograniczu są okolice, gdzie gotowy pieniądz niesłychaną jest rzadkością. Wprawdzie w niektórych miejscach mieszkańcy dobrze się mają, a mianowicie w Banacie; źródło bogactwa stanowi tam bujność gruntu. Jednakże pomimo dobréj ziemi ubóstwo przemaga, gdyż wojskowe urządzenie osad niedozwala rozwinąć się żadnemu przemysłowi, co więcéj, odejmuje wszelki sposób zarobkowania. Żaden Granicarz nie może oddać syna do jakiego rzemiosła bez zezwolenia zwierzchności wojskowéj. Ubiór ich nie jest produktem miejscowym; wszystko muszą zkąd inąd sprowadzać; dla tego cały zysk z roli idzie na ubiór, i na inne potrzeby domowe, sprzęty i narzędzia — tak iż z gotówki nic się nie okroi. Co zaś do okolic górzystych, gdzie ziemia skąpo wydaje, nędza i niedostatek dochodzą do najwyższego stopnia. Granicarz jest dłużnikiem całego świata: winien skarbowi, sąsiadom, kupcom i nie ma nawet nadziei uiścić się z długu. Jeżeli zaś urodzaje chybią, lub też czas wojny, natenczas mieszkańcy takich okolic nie mają innego sposobu jak chwytać kij zebraczy. Dla tego, jak mówiłem, pieniądz należy tam do osobliwości. Cóż dopiero pomyśleć o takim ślepcu, niezdolnym do zarobku, najbiedniejszym z biednych? Grosz dla niego jest wielką summą, a cwancygier — to ideał — to usiłowanie długiego życia, to najbujniejsze nadzieje ziszczone. Stryj Mirka był takim nędzarzem śród nędzarzy. Gęśla była mu rolą, torba majątkiem. — Pewnego czasu zauważał on, iż kawał koca, który mu służył za płaszcz, zaczynał dziękować za służbę. Gwałtem trzeba mieć nowy, a nowy kosztuje cwancygiera! Stryj Mirka nigdy się z tym rzadkim ptakiem nie spotkał. Jeżeli uciułał kilka krajcarów, kazał sobie oponki podłatać, lub naprawić kapelusz. Cwancygier był tedy największą summą do jakiéj sięgała wyobraźnia jego, chociaż bohatyrowie o których spiewał pływali w złocie. Wszystkie skarby Cara Duszana równały się z pojęciem jego o cwancygierze, którego gwałtem potrzebował na kupno kawałka koca. Kiedy tak przemyśliwa i czuje że mu coraz gorzéj dokucza wiatr i zimno przez łachman zaledwo trzymający się na grzbiecie, wpada na pomysł składać słoninę dawaną przez miłosiernych słuchaczy, a gdy się uzbiera jéj sporo, zanieść do miasta i spieniężyć za cwancygiera.

(Dokończenie nastąpi).

Dla miłośników starych ksiąg. Jeden z gorliwych o rzecz publiczną członków T. N. chcąc wesprzeć użyteczne jego zamiary w wydawaniu książek dla ludu wiejskiego i własną ofiarą pragnąc przyjść mu w pomoc; w braku gotowizny, przesłał dwa wolumina książek, które nie małą mają wartość dla posiadających biblioteki i zbiory starożytności krajowych. Jeden z tych

zbyt wcześnie, bo w 49tym roku życia przecięła zawód jego ziemski, w którym śp. Józef Krzyżanowski złożył liczne dowody gorliwości swéj obywatelskiéj, cnót prywatnych i publicznych Na dniu 21. Kwietnia odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz; a żałobne nabożeństwo w kościele OO. kapucynów dnia 26go Kwietnia odprawioném zostanie.

Poznań 17 *Kwietnia*. (Korresp) Panie redaktorze! Temi dniami interpellował deputowany nasz Lisiecki ministeryum o wysłanie landwery poznańskiéj na wojnę Szlezwicką O szczegółach interpellacyi w saméj Izbie pisać nie będę. Dosłownie jest ona w gazetach berlińskich oddaną; zresztą korrespondent twój w Berlinie najlepiéj ci o niéj donieść będzie w stanie. Wspomnę tylko, jakie tutaj wrażenie zrobiła.

Przedmiot był ważny zaiste; o ile być może w teraźniejszych okolicznościach wiele dla naszéj kwestyi obiecujący. Spełzł jednak na niczém. Sąd jak zawsze zdaleka trudny. Zdaje nam się jednak, że szanowny deputowany nie dosyć treściwie rzecz całą uchwycił. Przy interpellacyi wielką jest wadą rozściągłość, w kwestyach nas dotyczących największą zasługą zwięzłość. Mowca nie miał tego na uwadze, puścił wodze wymowie. Ogólniki lubo prawdziwe i krzywdy nasze przedstawiające w żywych kolorach i gorących słowach, mniéj tu podobno znaczenia miały, aniżeli szczegóły wyprawienia landwery w Szremie i Poznaniu towarzyszące. Skandale, jakie tu miejsce miały, ciskanie kamieniami na przełożonych, eskortowanie naszych landwerzystów wojskiem niemieckich pułków do debarkaderu drogi żelaznéj, nareszcie uwięzienia tychże w wielkiéj liczbie, — wszystko to silniejsze może byłoby na zgromadzeniu zrobiło wrażenie niż wyliczenie naszych pokrzywdzeń i zawodów Tym sposobem odjętąby została sposobność ministrowi powiedzenia że landwera szczęśliwie na miejscu stanęła, bo jedynie z przymusu na linii się bojowéj znajduje. Daléj skoro wysłanie landwery poznańskiéj jako nieprawne w interpellacyi udowodnioném być miało, niebezpieczném się stawało, to z natury rzeczy wypada, wzmiankowanie o linii demarkacyjnéj Stanowisko nasze w takim razie było: nieuznanie tego faktu, uważanie go za nieistniejący. Odpowiedź ministra potwierdza to mniemanie. Demarkacya posłużyła mu za odparcie dowodów illegalności na odrębności prowincyi poznańskiéj od Niemiec opartych Przykrem też jest uczuciem, to pierwsze urzędowe wyrzeczenie o demarkacyi z trybuny, jako o czynie dokonanym, annihilującym dawne księstwa prawa, a uprawniającym przeciwne tym prawom postępowanie. Odpowiedzi ministrowi regulamin Izby zabrania; i tak się rzecz cała nieffortunnie, powiedzieć można, dla nas zakończyła.

Charakterystyczną jest Niemców tutejszych odezwa którą wystosowali do króla z pokorną prośbą, aby przyjął koronę cesarską. Że jedność Niemiec ważną jest dla nich kwestyą dowodzić nie potrzeba Rząd pruski, już to aby bardziéj przygnębić ducha narodowego i daléj swój germanizacyi system prowadzić, już też przez znaną dla sąsiada deferencyą i oględność, już nareszcie aby sobie głosów na sejmie frankfurtskim przysporzyć, pozwalał co do księstwa działać jak mu się podobało. Podobało mu się przyłączyć, trochę — więcéj — jeszcze więcéj..... na wszystko była zgoda. Wszelkie Pfuelowskie zygzaki i Szeferowskie ząbki i wrąbki, subtelnością swoją i rozmaitością na mappie koronki Brukselskie przypominające, natychmiast przez rząd pruski za linie graniczne owych *jednych* Niemiec ogłaszanemi były. Niemcy poznańscy wszystko co na własność zagrabić sobie życzyli od Frankfurtu otrzymawszy, duszą i ciałem do niego przywiązanymi byli. Gdy ujrzeli w roku zeszłym że w Zgromadzeniu narodowém Berlińskiem kwestya demarkacyi przez oppozycyą czyli lewicę podjętą została, szczególniéj też gdy przeszła poprawka Filipsa, rzucili się całkiem w prawą to to jest w rządową, ministeryalną, tak zwaną reakcyjną partyę. Dziś więc potężny zaskoczył ich ambaras ofiarowaniem korony cesarskiéj przez deputacyą frankfurtską. Każdy widzi że odmowa królewska projektowanéj jedności niemieckiéj całkiem wpomoc nie idzie, że Niemcy poznańscy są w smutnéj alternatywie albo króla i ministeryum obrazić, albo względem Frankfurtu dobrodzieja swego niewdzięcznemi się okazać. Adress też jak powiadają, bo go nie czytałem, jest podobno arcydziełem roztropności, bezbarwności politycznéj i nicości opinii. Zredagowany ma on być na temacie przysłowia: aby wilk był syty i koza cała, a tém samém ma tę wielką niezaprzeczoną zaletę że stoi w harmonii z całą dzisiejszych Niemiec polityką.

Zresztą tu u nas zupełna na horyzoncie politycznym cisza. Działalność cała deputowanym w Berlinie powierzona. Z nadejściem robót wiosennych, obywatele po wsiach dnie całe pracują nad pokrzepieniem zwątlonych sił majątkowych, wieczory zaś czytaniu dzienników poświęcają. Ciekawość i oczekiwanie wypadków Europejskich jest u nas podobnie jak wszędzie dzisiejszym normalnym stanem.

Spytasz może panie redaktorze: a Liga? .. Ligi dyrekcya główna z samych deputowanych złożona, jest na teraz w Berlinie. Dyrekcye powiatowe i obwodowe nie są tu wcale nieczynnemi, ale cóż biedna Liga (a mówię biedna w materyalnym to jest finansowym względzie) może począć w téj chwili, coby jéj działania odgłosu piętnowało cechą?.. Wszelkie początki u nas niesłychanie trudne, toż i w Lidze. Pierwsze kroki stawiać jéj wypada właśnie w takich czasach, gdzie ofiara będąca jéj siłą i podstawą jest prawie niepodobną. Małemi też bardzo Liga dziś zasobami rozrządza. Nieczynną wszakże nie jest; kwoli czego jeden tu przykład przytoczę Byłem przytomny zgromadzeniu Ligi powiatowéj Wschowskiéj, która wielce jest interesująca już dla tego samego, że w większéj części z Niemców jest złożona. Są w niéj Ligi obwodowe, gdzie na 100 członków zaledwie 10 znajduje się Polaków. Otóż więc na tém posiedzeniu po załatwieniu bieżących kwestyi Ligowych organizacyi się dotyczących, rozbierano i roztrząsano szkodliwy wpływ jaki by wywrzeć mogło nowe stowarzyszenie niemieckie agronomiczne, które włościan Polskich do siebie wciągnąć usiłuje pod pozorem że się wszelkiemi gruntowemi i czynszowemi stosunkami trudnić będzie. Włościanin jeden Polak zabrał głos i przedstawił pewną trudność czynszową którą ostatnie prawa na Zgromadzeniu narodowém Berlińskiem zapadłe w wątpliwość poddały. Oświadczył że wątpliwość ta rozstrzgniętą być winna — że ón i inni szukać jéj rozwiązania będą, bądź u Izb, bądź u ministerstwa. Przeto jakkolwiek on, dobrze czuje, że członek Ligi Polskiéj do stowarzyszenia niemieckiego należéć nie powinien, wszelako gdy to rzecz całą pod opiekę wziąść przyrzeka, jeżeli Liga od podobnego cofnie się zadania, oni (włościanie) ofiarowanéj sposobności odrzucać nie mogą Po dyskussyi uradziło Zgromadzenie, aby zrobić w tém celu porządne i obszerne do dyrekcyi głównéj podanie, która albo sama się tą zajmie kwestyą albo w odpowiedzi stosowną do osiągnięcia żądanéj decyzyi wskaże stronom drogę którą się udać mają.— Poczém rozpoznawano z listy włościan podupadłych których Liga według szczupłych funduszów wspomódz może Tu miło ulotnie słuchać było jak Niemcy

---

woluminów zawiera dwa dzieła, z tych jedno drukowane pod tytułem na końcu umieszczonym:

Johannis de Turre cremata Cardinalis Scti Sixti vulgariter nuncupati explanacio in psalterium finit. Cracis impressa.

Dzieło to dokładnie opisane w odzielnéj rozprawie w roku 1803 przez *Zapfa* napisanéj i przez wszystkich naszych i obcych Bibliografów znane, jest niezawodnie drukowane w Krakowie około 1465 roku przez *Güntera Zejnera*, jednego z pierwszych drukarzy, który około 1468 pierwszą w Augsburgu założył drukarnię. Exemplarz przesłany odznacza się nie tylko najlepszem zachowaniem, ale nadto wszystkie jego początkowe litery pisane są zielonym i czerwonym kolorem

W tymże samym woluminie znajduje się rękopis następujący:

Psałterz tudzież wszystkie hymny z Pisma S. w czasie nabożeństw i uroczystości kościelnych śpiewane, po łacinie i niemiecku, zawiera kart nie-liczbowanych 107 czyli stron 214, pisany w dwóch kolumnach in folio. Na początku każdego psalmu i hymnu jest treść i cel jego po niemiecku. Następnie werset po wersecie naprzód po łacinie a potém po niemiecku. Wielka część liter początkowych téjże saméj ręki co i w poprzedzającém dziele. Treść psalmów pisana czerwoną farbą po niemiecku bez skróceń. Każdy werset łaciński zaczyna cię od czerwonéj litery, a niemiecki od zielonéj.

W drugim woluminie znajdują się trzy dzieła, z których dwa pierwsze lubo *Incunabula* nie zasługują na szczególną uwagę, za to trzecie ma szczególną wartość bibliograficzną i dotąd bardzo mało jest znane. Zaczyna się od pisma:

Omnes libri, Beati Augusti Aurelij, de doctrina Christiana Tres, praeter quartum qui tractat de modo pronunciadi sermones katholicos.

Pierwsze to pismo zawiera nieliczbowanych kart 34. stron 68. W następstwie i zupełnym ciągu drukowym są inne rozprawy i księgi S Augustyna, mianowicie:

De natura summi Boni str. 20.
De laude et utili str. .
De vera et falsa penitencia str. 22.
Speculum sive manuale str. 27.
De contemplacione Jesu Christi str. 9.
De fide et de Trinitate str. 31.
Soliloquia (cum registro capitum) str. 45.
De honestate mulierum ad clericos str. 3.
De contemptu mundi str, 5.
De correctione et gracia str. 29.
De simbolo str, 9.
De Christiana Disciplina str. 8.
De cure mortuorum str. 18.
De conflictu viciorum et virtutum str. 16.
De predestinacione sanctorum str. 29.

W całym tym zbiorze dzieł S. Augustyna, nie ma ani kart liczbowanych, ani kustoszów, miejsca wydania roku ani drukarza. Na każdéj stronie wierszy ciągłych 40.

Lubo J. S. Bandtkie jeszcze w roku 1821 *in Indice lectionum Universit. Crac.* dał wiadomość o tym starożytnym druku, nie masz o nim wzmianki (prócz H. L. Wiszniewskiego) w żadném tak zagraniczném jak krajowem dziele. Nie wymienia go w kompletném zebraniu wszystkich inkunabułów Hain (*Repertorium Bibliographicum*), nie wspomina o nim Brunet, zapomniał go umieścić Jocher.

Druk i papier w tém dziele jest ten sam co i na początku wymienionem *Johannis etc. explanatio*, a lubo tak jak w powyższém oznaczonego miejsca wydania niemasz, domyślać się godzi, że jest drukiem Krakowskim. Dotąd nie był nigdzie widziany za granicą, u nas w Krakowie już drugi znajduje się exemplarz. Jeden posiada Biblioteka Jagielońska, a ten drugi był kupiony na licytacyi książek po ś. p. X. biskupie Zglenickim.

Podwójnie więc dzieła te są dla miłośników narodowych starożytności ważne, raz jako liczące się do pierwszych zabytków sztuki drukarskiéj, drugi raz jako pomniki drukarstwa Polskiego, które epokę pierwszych w naszym kraju druków o wiele wcześniéj niż zazwyczaj mniemano posuwają. Towarzystwo wypełniając zamiar szanownego Dawcy, oddaje dzieła te do nabycia, nie wątpiąc bynajmniéj, iż wielu znajdzie miłośników ubiegających się między sobą, tém więcéj, że pieniądze ze sprzedaży zebrane mają być obrócone stósownie do zamiarów Towarzystwa na cel najwznioślejszy i najpiękniejszy, na krzewienie oświaty ludowéj.

Życzący sobie nabycia tych książek, zechce się zgłosić w téj mierze do podpisanego sekretarza Towarzystwa. Termin do tego zakreśla się do dnia 1 Października r. b.

Kraków d. 17 Marca 1849 r. *J. Kremer.*

włościanie za ratowaniem polskich obstawali. Nakoniec dyrektor prezydujący zasięgnąwszy jeszcze zdania członków nad sposobami które za najstósowniejsze sądzą do przeciągnienia na stronę ligi opierających się jeszcze mieszkańców solwował posiedzenie, które z zupełną do końca obyło się przyzwoitością i powagą. Widzisz z tego panie redaktorze że akcya Ligi jest narodową i według możności praktyczną. Zalety wielkości nie ma teraz wprawdzie ale też i mieć nie może Co zaś do ogólnego Ligi wpływu uderzającą jest rzeczą, jak tu i owdzie pojawiają się teraz u Niemców zdrowe zdania o sprawie Polskiéj na historyi i słuszności opartéj. Jestem właśnie w posiadaniu manuskryptu artykułu obszernego przez Niemca do gazet niemieckich podanego: o polityce pruskiéj ze stanowiska W. księstwa Poznańskiego. Skoro wyjdzie (bo nie wiem który dziennik go przyjmie) zaraz doniosę, tym czasem w przyszłym liście wyciąg z niego przesłać postaram się, który sądzę nie będzie bez interesu dla czytelników »Czasu«. — Przyjm panie redaktorze wyraz i t. d. i t. d. *M. M.*

Wiedeń 19 *Kwietnia*. (*Wiadomości z Włoch.*) Depesza telegraficzna z Tryestu 17 b. m. »Z dziennika *il Conciliatore* »Florencya 12 Kwietnia. Wczoraj zaszło między florencką ludnością a Liworneńskiemi ochotnikami krwawe spotkanie. Dzisiaj pomimo ulewnego deszczu lud pościnał drzewa wolności i powystawiał herby W. księcia. Rada municypalna zgromadziła się i w imieniu swego księcia objęła kierunek interesów; przyzwała także do siebie mężów zaufania.«

— Donoszą z Mestre 10 b. m. Oblężenie Wenecyi wkrótce rozpocznie się z największą energią. Codziennie nadchodzą do obozu pod Mestre świeże bataliony tak że za 10 dni przeszło 20,000 ludzi będzie tam skoncentrowane. Feldm. Haynau stanie w tutejszym pałacu. Marszałek Radetzki przybędzie na krótki czas dla przejrzenia przygotowań oblężniczych. Około 15 b. m. nastąpi pierwszy attak na Malgherę, któréj załoga powiększéj części z Polaków złożona, wynosi do 3000 ludzi.

— Według doniesień z Medyolanu 15 b. m. przybył tam wysłany przez króla sardyńskiego jen. Dabormida. Mówią że markiz Spinola towarzyszy mu jako ajent dyplomatyczny. Rozmaite krążyły pogłoski o powodach tak spóźnionego przybycia tych pełnomocników. Głównym tego powodem zdaje się być, że marszałek Radetzki protestował przeciwko mianowaniu pełnomocnikiem markiza Ricci. Jen Dabormida należy do stronnictwa umiarkowanego. (*Gaz. Wied.*)

— Obiegają w Wiedniu pogłoski, że feldm. Radetzki wypowiedział zawieszenie broni z Sardynią i 20 b. m. kroki nieprzyjacielskie nanowo rozpocznie. Powodem tego kroku ma być odmówienie przyjęcia załogi austryackiéj w Allessandryi, niezapłacenie kontrybucyi, ciągłe pozostawanie admirała Albini na morzu adryatyckiém i odwołanie przeznaczonego do prowadzenia układów, zbyt jak mówią przychylnego Austryi hr. Revel oraz zastąpienie go markizem Ricci, stronnikiem Giobertego. (*Presse.*)

(*Wiadomości bieżące.*) Wszyscy ministrowie wyjechali dziś w nocy oddzielnym pociągiem kolei żelaznéj, na wielką naradę do Ołomuńca. Wczoraj późno wieczór rozeszła się pogłoska, że Ban Jellaczycz wyparł powstańców aż do Gödöllö. (*Ostd. Post.*)

— Dzienniki niemieckie uporczywie przy tém obstają, że poseł turecki przy tutejszym dworze został odwołanym i rozmaite stąd wyprowadzają wnioski i przypuszczenia. O ile wiemy, tyle jest w tém prawdy, że poseł W. Porty Schekib Effendi rzeczywiście został odwołanym, lecz go natychmiast zastąpił na téj posadzie p. Mussurus, który już przed 6ma tygodniami wręczył J. C. Mości listy wierzytelne swojego monarchy. (*Presse.*)

(*Z teatru wojny*). Wiadomości z Węgier tak się krzyżują, tak mało są z sobą zgodne, że nic stanowczego wysnuć z nich nie można. Ograniczamy się więc na ile można dokładnych wyciągach z dzienników wiedeńskich, z których czytelnik sam osądzi, jak trudném jest bliższe określenie obustronnego stanowiska partyj walczących.

Gazeta Wiedeńska donosi z Pesztu 17go b. m. Przybycie feldm. Welden ogromny w armii cesarskiéj sprawiło entuzyazm; gdziekolwiek się pokazał przyjmowano go okrzykami 16go wieczór odbyło się wielkie rekognoskowanie przeciwko powstańcom. Lecz środek ich cofnął się zaraz przed wojskiem cesarskiem. W Peszcie i Budzie najgłębsza panowała spokojność — Tegoż dnia odstawiono do Pesztu pewną liczbę zbiegów z węgierskiego obozu; według ich zeznań przywódzcy powstańców oświadczyli swoim żołnierzom, że każdemu z nich, któryby chciał przejść do ces. wojska otwarta jest droga; mieli oni więc z tego pozwolenia korzystać wraz z wieloma innymi. Skutki okażą czy to podstęp mający na celu zwiady, czy też inny ważniejszy powód skłonił powstańców do tego kroku. — Z Zemunia, donoszą że Madjary 8 b. m. zrobili wycieczkę z Petrowaradynu i podpaliwszy Gospodencze wyruszyli ku Titel Jen. Nugent i Kniczanin ciągną przeciwko nim. Mówiono że Serbowie ś. Tomasz odzyskali i świeżo oszańcowali.

Lloyd donosi co następuje: Z wiarogodnego źródła miała nadejść do Pesztu wiadomość że Koszuth ogłosił memoryał, w którym usiłuje dotychczasowe postępowanie usprawiedliwić, poczem obóz węgierski opuścił. Z teatru wojny, pisze tenże dziennik, żadnych nie mamy wiadomości, ale mnóstwo pogłosek. Bem oczekiwany jest w obozie powstańców; pod Granem i Parkany wojska nasze znacznie miały ucierpieć. — Wojska oblegające Komorno wynoszą do 20,000 ludzi. Twierdza ta nieustannie jest bombardowana; 140 dział gra tam od wschodu słońca do późnego wieczora. Załoga Komorna ma liczyć 14,000 ludzi. Dowiedziano się że obecnie Török objął teraz dowództwo w Komornie. Mak bowiem miał oświadczyć, że według jego przekonania twierdza będzie musiała w 8 dniach się poddać jeźli pomoc nie nadejdzie. Wskutku tego odjęto mu komendę i pod ścisłą straż oddano — Feldm. Wohlgemuth przybył do Neutra dla objęcia dowództwa nad korpusem z 3ch brygad złożonym.

Z listu pewnego oficera dowiadujemy się że przy ostatnim zwycięzkim dla wojska naszego spotkaniu pod Waitzen, 6 armat, 50 jeńców i jeden sztandar dostały się w ręce ces żołnierzy.

Donoszą z Zemunia 12go b. m.: »Smutny los jaki w roku zeszłym spotkał Banat, dotknął w ciągu tego miesiąca Baczkie żupaństwo; Zombor, Szenta, ś. Tomasz, Verbas, Szivacz, Kula wpadły w ręce Węgrów i uległy zniszczeniu, którzy również Gospodińcze, Kacsi i Wilowo obrócili w perzynę. W Csurug gdzie pierwéj Serbowie mocne mieli szańce, goszczą teraz Madjary i grożą Tittlowi bombardowaniem Postrach tu powszechny, Serbowie upadają na duchu. Sam Zemuń (Semlin) jest zagrożony i mieszkańcy postanowili prosić wszystkich konsulów wielkich mocarstw, a nawet baszę Belgradu, aby to miasto wzięli pod opiekę. (*Lloyd.*)

Korrespondent dziennika *Presse* pisze z Pesztu 16 b. m.: »Książe feldmarszałek opuścił nas na zawsze — Ban Jellaczycz objął tymczasowe dowództwo aż do przybycia barona Welden. Feldm. Wrbna przeniesiony na stan spoczynku — feldm. Nugent odwołany. — Wszystkie te tak ważne wiadomości krążące dziś po tutejszéj stolicy, wiele straciłyby na interesie, gdyby miała się sprawdzić wieść niepodobna do wiary, jakoby Kossuth przez Preszów Węgry opuścił Faktem jest, że wczoraj w jedném z tutejszych miejsc rozrywki, gdzie orkiestra Morellego liczną ściągnęła publiczność, pewien zacny jenerał przemówił do otaczających go osób w te słowa: »panowie, mogę wam udzielić autentyczną wiadomość że Kossuth podziękował, i żaden więcéj Węgier nie będzie walczył przeciwko swemu Cesarzowi.« Wiadomość ta tyle wydała się nieprawdopodobną, że ją przyjęto milczeniem, i dziwić się temu nie można.. (O tym wypadku donosi również korrespondent dzien. *Ost-deutsche Post.*) — Powstańcy pozostawiwszy silną załogę w Waitzen wyruszyli ku Parkanom naprzeciwko Granu. Tu napotkali pozbawiony dowódzcy swego korpus Götza, który właśnie połączył się z częścią korpusu Komorn otaczającego i z brygadą Jabłonowskiego. Miało przyjść do walnéj bitwy, która zmusiła powstańców porzucić plan swój oswobodzenia Komorna. Lecz z drugiéj strony powiodło się Madziarom tak zatrudnić feldm. Simunicza, że znaczna część ich armii zwróciwszy się na prawo ruszyła do Ipolysagh skąd jak się domyślają chce przez Rima Szombat, Torna i Koszyce zajść drogę wkraczającemu z Galicyi korpusowi feldm. Vogel, i przeszkodzić połączeniu się jego z główną armią Co do przejścia Dunaju ze strony powstańców, nie ma na teraz obawy, gdyż od Komorna do Baji wszystkie zniszczono statki i tyżwy — a pontonów i innych przyrządzeń mostowych Węgrzy nie mają. Feldm. Puchner wrócił przez Krajowę i Orsowę z małym korpusem na austryacką ziemię, i stoi obecnie w Szakul wsi między Caransebes a Lugos położonéj, skąd będzie mógł według okoliczności albo przez Varhety i Broos, albo gościeńcem przez Lugos i Deva wyruszyć do Siedmiogrodu, gdzie zapewne wspólnie z Rossyanami działać będzie. (*Presse.*)

Ost-Deutsche Post pisze: Dowiadujemy się, że brygada Lichtenstein świetne odniósła zwycięstwo nad powstańcami pod Parkanami. Ta wiadomość utwierdza nas w przekonaniu, że Waitzen jest jeszcze w ręku powstańców, inaczéj bowiem nie byliby mogli tak daleko naprzód się posunąć. — Przy obchodzie pogrzebnym poległego jenerała Götz, Görgey i Klapka mieli nieść końce całunu.

Według *Korrespondenta ołomunieckiego* armia cesarska pod Pesztem rozciąga się od Ullöeskiego gościńca aż do tak zwanego młyna djabelskiego, węgierska zaś od Foth, Neupesth aż do kolei żelaznéj. Tu nastąpi zapewne bitwa stanowcza. Na wiadomość o wkroczeniu z Galicyi feldm Vogel, Görgey miał zarządzić ruch odwrotny.

Niemcy.

Berlin 17 *Kwietnia*. (*Posiedzenie 2éj Izby*). Izba przystąpiła dziś do obrad nad pojedynczemi paragrafami projektu do prawa o stowarzyszeniach. § 1 projektu ministeryalnego brzmi: »Stowarzyszenia i zgromadzenia do kary godnych celów dążące, albo do osiągnienia pozwolonych celów występnych środków używające, są zakazane i podlegają prawnemu ukaraniu.« Sprawozdawca komissyi oznajmia, że wszystkie wydziały oświadczyły się za opuszczeniem tego 1go paragrafu. Komissya dzieli to zdanie z uwagi, że zgodne z konstytucyą związki i zgromadzenia bezwarunkowo są dozwolone i że obecne prawo ma jedynie na celu zapobiedz nadużyciu ich i możebném uczynić tegoż ukarania. Izba bez dyskussyi paragraf ten odrzuca i przechodzi do paragrafu 2go następującéj osnowy: »Przy wszystkich zgromadzeniach sprawom publicznym poświęconych, prezydujący, przedsiebiorca, kierownik lub właściciel lokalu, gdzie się zgromadzenie odbywa, winien przynajmniéj na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia donieść o miejscu i czasie, w którym takowa odbyć się ma, policyjnéj władzy miejscowéj, która natychmiast wydaje stósowne oświadczenie. Zwołanie zgromadzenia niemoże mieć miejsca pod fałszywém lub zbiorowém nazwiskiem.« Izba wię-

kszością 168 głosów przeciw 64 przyjmuje powyższy paragraf w następującym kształcie: »Przy wszystkich zgromadzeniach, poprzednimych publicznem lub powszechném zaproszeniem i po oświęconem roztrząsaniu spraw publicznych, przedsiebiorca przynajmniéj w 6 godzin przed początkiem zebrania winien zawiadomić miejscową władzę policyjną o miejscu i czasie takowego, na co rzeczona władza natychmiast stósowne wyda świadectwo.«

(*Komissya Niemiecka Zamiany rządu*). Komissya do rozpoznania wniosku dep. Rodbertus w sprawie niemieckiéj wyznaczona, odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którém wniosek ten z małemi zmianami przez p. Vincke proponowanemi przyjęła. Minister spraw zagranicznych obecnym był téj obradzie, przy któréj, jak mówią, szczególną odegrał rolę; zbijał on na pozór wniosek a przyznawał zarazem, że w obecnéj chwili niema prawie innéj drogi, jak uznać niemiecką konstytucyą. Jakoż ostatnia nota austryacka całkiem zmieniła położenie rzeczy; i niebyłoby zatém żadnéj niekonsekwencyi, gdyby nasz gabinet, ulegając potędze okoliczności, politykę swą stósownie do nich zmienił. Dodać przytém należy, że gabinet kilkakrotnie oświadczył, że przy notach swoich z 23go Stycznia i 16go Lutego b. r. niezmiennie obstaje. Odpowiedź naszego ministeryum na ostatnią austryacką notę z tego samego wychodzi stanowiska. — W piérwszéj Izbie obiegała dziś pogłoska, że w nocie ministeryalnéj do Frankfurtu świeżo posłanéj zawarte jest uznanie ze strony rządu pruskiego konstytucyi niemieckiéj.

Frankfurt n. M. 15 Kwietnia. (*Nota zbiorowa 28miu pełnomocników niemieckich*). Wczoraj wieczór pełnomocnicy państw niemieckich: Baden, Hessen-Darmstadt, Elekterstwa Heskiego, Oldenburgu, Meklemburgu, Holsztynu, Lauenburgu, Brunswiku, Nassau, Weimaru, Coburg-Gotha, Altenburgu, Meiningen, Anhalt-Bernburg, Dessau, Schwarzburg-Rudolfstadt, Sondershausen, Reuss, Hohenzollern, Waldeck, Hamburga, Bremenu, Lübecki i Frankfurtu doręczyli pełnomocnikowi pruskiemu przy władzy centralnéj zbiorową notę, w któréj uchwaloną przez Zgromadzenie narodowe konstytucyą niemiecką uznają i przyjmują, wynurzając nadzieję, że i rząd pruski takową przyjmie, zaco wdzięczność i oświadczenia króla pruskiego, iż gotów jest objąć najwyższe w Niemczech zwierzchnictwo.

— Liczba rządów, które konstytucyą bezwarunkowo przyjęły i wybór króla pruskiego na niemieckiego cesarza za zgodny z życzeniami i położeniem ojczyzny uznały, wzrosła dzisiaj do 30 przez późniejsze przystąpienie księstw: Schaumburg-Lippe, Lippe Detmold i Homburga. Zapewniają, że pełnomocnik wirtembergski dziś jeszcze złoży takie samo oświadczenie w imieniu swojego rządu. W takiém położeniu rzeczy dłuższe opieranie się Saksonii i Hanoweru byłoby polityczną niemożnością. Z Bawaryi także nadchodzą pomyślne wiadomości po nagłéj i wielkiéj zmianie w panującym tam dotąd sposobie widzenia: każą się one spodziewać, że i z téj strony wszelki opór złamanym zostanie. Tak więc sprawa niemiecka coraz pomyślniejszy bierze obrót.

(*Camphausen. Oświadczenie Hanoweru. Wessenberg*). Królewsko-pruski pełnomocnik przy władzy centralnéj p. Camphausen dziś w południe przybył z Berlina; poczém zaraz miał konferencyą z prezesem rady ministrów p. Gagern. Zapewne z powodu ważnych oznajmień, jakich się od p. Camphausen ze strony rządu pruskiego spodziewają, komissya trzydziestu odłożyła sprawozdanie z swoich obrad do przyszłéj Środy.

W téj chwili nadeszła tu wiarogodna wiadomość z Hanoweru, że pełnomocnik tamtejszy, p. Bothmer, otrzymał od swego rządu polecenie oświadczyć przychylenie się jego bez żadnych zastrzeżeń do ostatnich uchwał Zgromadzenia narodowego, jako-też do przeniesienia godności cesarskiéj na osobę króla pruskiego. — Były prezes austryackiego ministeryum baron Wessenberg przybył tu wczoraj. Dymyślają się, że celem jego przybycia jest pół-urzędowa missya wspierania radą swoją arcyksięcia wielkorządzcę, którego stanowisko coraz staje się trudniejszém.

Francya.

Paryż 16 Kwietnia. Dzienniki nadesłane z Francyi mało przyniosły wiadomości; Zgromadzenie z przyczyny niedzieli nie miało posiedzenia. Podajemy te które w nich znajdujemy. Odnoszą się one ponajwiększéj części do wypadków włoskich. Zaczynamy od miejscowych.

Donieśliśmy uprzednio, że w skutek interpellacyi p. Ledru-Rollin o karżającego ministeryum o nadzór policyjny zgromadzeń centralnych, p. L. Faucher opierając się na prawie z r. 1790 odpowiedział, iż rząd do tego ma prawo.

Sprawa wytoczyła się przed trybunał policyi poprawczéj paryzkiéj, który wydał wyrok długo wymotywowany, iż policya nie powinna się mieszać w zgromadzenie elektoralne. Prokurator Rzpltéj apelował natychmiast do sądu najwyższego, przeciw temu wyrokowi.

— *Le Peuple*, dziennik p. Proudhon donosi, że w *Banku ludowym* założonym przez tegoż, stawił się sędzia pokoju i położył pieczęci na aktach i kassach tego banku.

— Jenerał Trezel, były minister wojny za Ludwika Filipa, powrócił do Paryża z wygnania. Odmówił on kandydatury do zgromadzenia prawodawczego, jaką mu ofiarowali mieszkańcy Algieru.

— Izba radna trybunału appellacyjnego wydała wyrok, którym odsyła P. E. Raspail za zniewagę jakiéj się dopuścił na p. Denjoy reprezentancie, przed trybunał policyi poprawczéj. Sprawa będzie wniesioną przed Izbę 7mą na dniu 18 Kwietnia.

Le Journal des Débats zaś zawiera następną notę: »Niżéj podpisani, sekundanci pana Point, zważywszy: że pan Raspail został wezwany przed sąd za napad jakiego się dopuścił na panu Point, który zniewagi swéj niemiał zamiaru poszukiwać na drodze sądowéj; że wprzód, nim prokurator generalny wniósł zaskarżenie, pan Point zaprosił podpisanych na sekundantów w celu uzyskania satysfakcyi honorowéj, — uważają, że jak na teraz, niema żadnego powodu żądania téj satysfakcyi. — Paryż 13go Kwietnia. (podpisali) Aug. Callet, reprezentant; Chavessieu, ditto; Fourneyron, ditto; Paullian, ditto; H. Levet ditto.

— Francuzi znajdujący się w Wenecyi, przesłali do dyktatora Manin adres, w którym oświadczają że miasta nieopuszczą i że będą walczyć wspólnie z mieszkańcami za niepodległość Wenecyi.

— (*Wiadomości z Włoch*) nie zawierają nic pewnego o Genui. Co wszakże zdaje się wątpliwości nie ulegać, to że Genua niepoddała się 10 jak głoszono, ale 11 Kwietnia. Dzienniki z Turynu nadesłe, jak *Natione* i *Saggiatore* i inne organa stronictwa umiarkowanego mówią że jen. Avezzana panuje w Genui postrachem, oddając na rozstrzelanie każdego kto nie chce bić się przeciw wojsku lub mówi o poddaniu się.

Podług zaś organów oppozycyi, są to żołnierze jen La Marmora, którzy po przedmieściach dopuszczają się okrucieństw, rabunku i gwałtów. Zamienili oni wojnę w rozbój.

— *Monitor powszechny* pisze, że rząd otrzymał depeszę telegraficzną z 12 z Turynu a z 14 z Lyonu, donoszącą o zupełném poddaniu się Genui.

— Wiadomość listowna nadeszła do dziennika *la Patrie* i przez *Gazetę Tessyńską*, donosi że korpus austryacki liczący od 15 do 16 tysięcy ludzi pod dowództwem jen. d' Aspre, wszedł do Toskanii. List o którym mowa powiada, że jen. Aspre musiał wejść do Florencyi 10 lub 11go b. m. Dodaje nadto, że inny korpus austryacki wyszły z Ferrary 6go poszedł na Rzym, w celu przywrócenia Papieża. Gaz. Tessyńska (Szwajcarya) pisze, że w prowincyi Lunigiana znajdowało się do 20,000 Austryaków gotowych do wkroczenia w granice toskańskie. Doniesiono także z Parmy do tego dziennika, że Austryacy mieli wkroczyć jednocześnie do Toskanii i do państwa kościelnego.

— *Korrespondencya powszechna* donosi, że rząd francuski odebrał wiadomość, jakoby został już zawarty pokój w Weronie między Piemontem a Austryą. Warunki pokoju nie są jeszcze wiadome. Inna korrespondencya ministeryalna pisze, że rząd na posiedzeniu Zgromadzenia 16go ma uczynić ważne doniesienie.

— Nowy tryumwirat rzymski zamianował ministrami pp. Rusconi ministrem spraw zagranicznych; Berti Pichat, spraw wewnętrznych; Sturbinetti, oświecenia; Manzoni finansów; Luzzarini sprawiedliwości; Montecchi handlu i robót publicznych.

Dnia 2go o godzinie 2éj z południa, 3 bataliony neapolitańskiego wojska (około 11,800 ludzi) z kawaleryą i półbateryą artylleryi, wspierane nadto 3ma statkami uzbrojonemi, zaatakowały warownię *Epitafio*, położoną nad jeziorem, i strzeżoną przez Rzymian. Po kilku wystrzałach Neapolitańczycy cofnęli się. Wiadomość jest urzędowa, lecz szczegóły jeszcze nie wiadome. W każdym razie zdaje się że król chce zerwać zupełnie z rządem dzisiejszym rzymskim.

Powiadają, że wojsko republikanckie w liczbie około 40,000 koncentruje się pod Terni; jenerał Ferrari niém dowodzi.

— Piszą z Rzymu 3go Kwietnia, że poseł francuski pan Mercier przybył do tego miasta. Odbyła się ludowa manifestacya na cześć Mazziniego, podczas któréj wołano: *Niech żyje rzeczpospolita czerwona!*

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina